CZĘŚĆ XXIX. № 22. ROK 15. (1844).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 24 Marca. / 5 Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 23 *Marca.* / 4 *Kwietnia.*

NOWINY DWORU.

W przeszłą Sobotę, 18 Marca, baron *de Wedel-Jakrslberg*, jenerał jazdy w służbie Króla Jmci Szwecyi i Norwegii, miał zaszczyt być przyjętym przez JJ. CC. Wysokości Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza i Wielką Xiężnę Helenę Pawłownę.

Kapitan *Rehbinder*, adjutant Króla Jmci Szwecyi i Norwegii również miał zaszczyt być przedstawionym JJ. CC. Wysokościom.

W Niedzielę, P. *Bloomfield*, nowoumocowany przy Dworze Cesarskim w charakterze Posła nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Królowej Jmci Wielkiej Brytanii, przyjęty był na posłuchaniu prywatném przez N. Cesarza Jmci i miał zaszczyt złożyć N. Panu swoje listy wierzytelne.

Przez Reskrypt Cesarski z dnia 5 Marca, Wielki Koniuszy baron *Fridericks* został uwolniony od obowiązku Członka Rady zakładów należących do Urzędu Petersburskiego Powszechnej Opieki z oświadczeniem szczególnego Monarszego zadowolenia za dziesięcioletnie z zupełnym skutkiem pełnienie tego obowiązku.

— Członek Rady Wojennej Jenerał-porucznik *Schubert*, miał szczęście otrzymać od N. Cesarza Jmci najłaskawszy z d. 17 Marca Reskrypt z oświadczeniem zupełnej wdzięczności Monarszej za dokonane w 1842 roku zdjęcie planów i inne roboty, tudzież za prace w przedmiocie Geodezyi w ostatnich 18 leciech dokonane w czasie sprawowania przez P. Schubert obowiązków Jenerał-Kwatermistrza Głównego Stabu J. C. Mości i Dyrektora Wojenno-topograficznego Depo.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z d. 3 Marca była Frejlina J. C. W. Wielkiej Xiężny Elżbiety Michałowny Panna Zoe *Sumarokow* mianowana Frejliną N. Cesarzowej.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 17 Marca, były Wojenno-powiatowy Naczelnik Wileńskiego i Kowieńskiego powiatów, liczący się w Armii pułkownik *Stiepanow* mianowany Policmejstrem Białostockim, z pozostaniem w Armii.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z d. 26 Lutego, następni urzędnicy, którzy obok gorliwego i nienagannego pełnienia obowiązków, wysłużyli prawem ustanowione zakresy, zostają podniesieni do rang: Radzcy Stanu, Radzcy Kollegialni: (w liczbie innych), Professor Zwyczajny Charkowskiego Uniwersytetu, Alexander *Mickiewicz*, byli Professorowie Zwyczajni skassowanej Wileńskiej Medyczno-chirurgicznej Akademii Józef *Korzeniewski* i Adam *Adamowicz* — Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Kassyer Izby Skarbowej Wołyńskiej Jan *Wołkow*, Doktorowie Medycyny: Starszy lekarz zakładów Mohylewskiego Urzędu Powszechnej Opieki Andrzej *Wysokiński*, Doktor powiatowy Bielski Wincenty *Juchniewicz*, Starszy Nauczyciel 2 Kijowskiego Gymnazyum Herasim *Kryłowski*, i Sprawujący obowiązki Witebskiego Gubernijalnego Pocztmistrza Kozmas *Korycki*.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z d. 2 Marca, Mohylewski Gubernator, Rzeczywisty Radzca Stanu *Engelhardt* otrzymuje uwolnienie zupełne od służby dla słabości zdrowia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

—

ANGLIJA. *Londyn 18 Marca.* Królowa Jmć raczyła nadać godność kawalera (Knight) kapitanowi James Clark Ross, który świeżo wrócił z wyprawy do bieguna południowego. Wiadomo że ten nieustraszony żeglarz jest synowcem sławnego Johna Ross.

— 14 b. m. w teatrze Covent Garden O'Connell zebrał rodzaj zgromadzenia (meeting) przyjaciół Irlandyi. Ta demonstracya miała taki skutek, iż wiele osób, które dotąd myślały iż względem O'Connella i jego stronników należałoby użyć środków łagodności, zmieniły zdanie i przyznają że podobne lekceważenie rządu zasługuje na karę.

— Do Parlamentu podany został przez jedno towarzystwo przemysłowe projekt korzystnego zastąpienia kolei żelaznych przez koleje drewniane.

— W jednej gazecie wychodzącej w Cork umieszczony jest list sławnego astronoma Johna Walsh, z d. 2 Marca, treści następującej: «Dziś o godzinie 3 rannej zauważałem żywe światło na tém samém miejscu, gdzie wczora było słońce na godzinę przed zachodem. Światło to podobne było do tego jakie roztacza xiężyc w pełni, widziany przez lekką chmurę i zajmowało prawie takąż przestrzeń. W chwili obserwacyi niebo było czyste, po skrajach tylko widnokręgu przechodziły obłoki; xiężyc był się już znacznie podniosł na zachodniej stronie nieba. Mogłem uważać fenomen przeszło przez minutę i jeżeli to jest kometa, ta należy do rzędu komet tak zwanych «brodatych.» Ja jednak myślę, że to jest raczej jakiś nadzwyczajny meteor, podobny temu, który *przed rokiem był mylnie wzięty przez astronomów za ogon komety.*»

— Daje się widzieć z papierów tyczących się Otaiti, złożonych Parlamentowi Angielskiemu, że Anglia uznała protektorat Francyi na wyspach Towarzyskich. Dowodzcy sił morskich Angielskich odebrali rozkaz nieczynienia trudności w salutowaniu flagi francuzkiej, a konsul angielski, rozkaz skłonienia Królowej Pomaré do zachowania ścisłego podpisanych traktatów.

— W Gazecie Powszechnej Pruskiej, z korrespondencyi prywatnej z Londynu, donoszą że Don Carlos umocował lorda Ranelagh do traktowania o ważnym interesie w jego imieniu. Lord Ranelagh, służył z odznaczeniem się w armii Karlistowskiej, ale w samej Anglii nieużywa żadnego szczególnego wpływu. Don Carlos wpadł w tym razie w błąd dość pospolity, mniemając że każdy lord Angielski jest człowiekiem wziętym. Jakkolwiek bądź umocowanie to głównie dane jest dla oświadczenia Rządowi W. Brytanii, że don Carlos zamierza zrzec się wszystkich praw swoich za siebie i za całą gałęź starszą którą przedstawia, pod warunkiem że starszy syn jego Xiążę Asturyi, zaślubi Królowę Izabellę zaprzestając na prerogatywach Małżonka Królowej.

FRANCYA. *Paryż 20 Marca.* Wczora Izba Deputowanych ukończyła rozprawy o wydatkach tajemnych żądanych dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na rok 1844. Wiadomo że ten artykuł Budżetu corocznie stanowi tak nazwane zagadnienie Gabinetowe (question de Cabinet), to jest, że gdy udzielenie Ministrom wydatków tajemnych dowodzi ufność, a odmówienie nieufność Izby w ich osobach, przeto od wypadku głosowania zależy utrzymanie się lub zmiana całego Gabinetu czyli Ministrów. W niniejszym razie, właśnie w celu rozwiązania tego zagadnienia P. de Lasteyrie wniosł jako poprawę, zmniejszenie podanego żądania o 50,000 fr. Gdy wzięto rzecz na głosy, poprawa została odrzucona, a wydatki tajne, w ilości jednego miljona franków udzielone większością 225 głosów przeciw 169.

— Wczora wszystkie biura izby Deputowanych upoważniły P. de St. Priest, do wniesienia na izbę wniosku o znaczném zmniejszeniu opłaty od listów i pieniędzy przez pocztę przesyłanych.

— Kommisya izby Deputowanych, wyznaczona do rozbioru projektu o udzieleniu Ministrom kredytu nadzwyczajnego na przedmiot wojny prowadzonej w Algeryi, po zapotrzebowaniu korrespondencyi Wielkorządzcy Algeryi, Marszałka Bugeaud, oświadczyła się wzręcz przeciw gotującej się nowej w tym kraju wyprawie.

— Wczorajszy urzędowy Monitor donosi w swej części urzędowej, że J. K. W. Xiężna de Nemours, wstąpiła w szósty miesiąc ciąży.

— Mianowanie Kontr-admirała Hamelin na miejsce P. Dupetit Thouars niebyło jeszcze urzędowie ogłoszone w Monitorze.

— Wczora, o 1 po północy, cały Zamek przestraszony został wystrzałem karabinowym, który dał się słyszeć wraz z wołaniem o pomoc, w części ufortyfikowanego ogrodu, przytykającej do pawiljonu Flory. Cała warta zamkowa stanęła pod bronią i runty przebiegające ogród znalazły jednego z szyldwachów leżącego i wekrwi zbroczonego. Człowiek ten, oparlszy się na swym karabinie, nieostrożnie trącił cyngiel i cały nabój odebrał w prawą rękę.

— Wyrokiem z d. 17 b. m. na przedstawienie Marszałka Ministra Wojny, 16,000 ludzi z kontyngensu 1842 powołani zostali do służby wojskowej.

— Arcybiskup Tours, biskupi Mans, Angers, Nantes, Saint Brieuc, Vannes, Rennes i Quimper przesłali do Króla memoryał w przedmiocie projektu ministeryalnego o wychowaniu drugorzędném, podobny temu jaki był złożony przez Arcybiskupa Paryskiego z jego sufraganami. W tymże dnchn Minister Wyznań odebrał memoryały od Kardynała-Biskupa d'Arras, Arcybiskupa Rheims, Biskupów: Amiens, Beauvais, Soissons, Chalons, Kardynała-Biskupa Lyonu, biskupów: Autun, Langres, St. Cloude, Grenoble i Dijon.

— W jednej gazecie Bayońskiej piszą: «Zdaje się rzeczą pewną, podług opowiadania rozmaitych kapitanów okrętowych, którzy ostatnimi dniami zawinęli do ujścia rzeki, że wieloryby ukazały się znowu w zatoce Gaskońskiej.»

— Niepowodzenie P. Hensen w Anglii który mniemał iż był wpadł na sposób żeglugi powietrznej za pomocą pary, lecz w próbach ze swym hippogryfem ledwo życia nie stracił, nie odstręczyło od dalszych w tym przedmiocie pokuszeń. W tej chwili w Paryżu, na ulicy du Maine jest do widzenia ogromny balon, który tém się różni od wszystkich dotąd znanych, że jest cały z blach miedzianych, spojonych i znitowanych pomiędzy sobą. Rzecz o tém wnoszona nawet była na Akademiją Nauk przez P. Arago i sławny fizyk zdaje się podzielać zdanie wynalazcy, że do takiego metallicznego balonu da się nakoniec zostosować mechanika parowa, o czém Hensen naprożno dotąd marzył.

HISZPANIJA. *Madryt 13 Marca.* Gazeta *Heraldo* daje następne szczegóły o pojmaniu Boneta, sprawcy ostatniego powstania w Alicante i Kartagenie. «Po uczynionej przez Boneta z Alicante wycieczce, ploton jazdy oblegającego tę twierdzę jenerała Roncali puścił się za nim w pogoń; Bonet z jednym ze swych towarzyszy skrył się przed pogonią za wzgórek. Wiesniak jeden, który to widział, poszedł ku niemu i w imieniu Królowej rozkazał mu poddać się, nieważając na twierdzenie Boneta iż jest żołnierzem ze stronnictwa liberalnych. Bonet postanowił się bronić, widząc jednego i napozor słabego nieprzyjaciela, lecz mężny kmiotek ugodził go motyką, tak iż ściągnąwszy z konia wydarł mu pałasz i potrafił nawet zatrzymać jego towarzysza; w tém nadjechał ploton i wziął Boneta jeńcem. Znaleziono przy nim 17,000 realów (4200 franków), które jeneral Roncali oddał wieśniakowi mimo jego oporu w przyjęciu pieniędzy. Wieśniak ten jest człowiek znany w całej okolicy ze swej odwagi i uczciwości.

— W skutek wyznań Boneta deputowany Madoz został uwięziony.

— Rząd dał rozkazy Rządzcom Ciudad Rodrigo i Salamanca, ażeby wysłali jenerałowi Portugalskiemu Valongo, oblegającemu powstańców Portugalskich w Almeida, pewną liczbę dział na wzmocnienie oblężenia. Naczelnik powstańców Bomfin nie ma pod swemi rozkazami nad 1800 ludzi.

— Podług listu z Walencyi z d. 9 Marca odkryto w tém mieście nowy, groźny spisek. Plan sprzysiężonych zależał na wspieraniu powstania Boneta; nadto mieli oni zamiar porwać Królowę Maryą Krystynę: spiskowi rozrządzali znacznemi summami pieniędzy. Wielu z nich jest już w ręku władzy.

— Podpułkownik Caterro, jeden z naczelników band Karlistowskich w Moentrango, został schwytany przez pułkownika Parmier i natychmiast rozstrzelany.

—

NIEMCY. *Wiesbaden 18 Marca.* Ogłoszony został programmat uroczystości nakazanych z powodu przybycia Xiążęcia Jmci Nassauskiego do Państw swoich z J. C. W. Wielką Xiężną Elżbietą Rossyiską. Oto są celniejsze szczegóły.

Pierwszego dnia, wjazd uroczysty; wieczorem stan miejski Wiesbadeński wyprawi pochod ze światłami i około 600 śpiewaków wykona serenadę. — Drugiego dnia przedstawienie się u Dworu i widowisko bezpłatne. — Trzeciego dnia obiad u Dworu i bal w Karsaal, dany dla WW. Nowożenców przez dygnitarzy Dworu, urzędników cywilnych i wojskowych. — Czwartego dnia, bal w sali teatralnej dany przez Xięcia Jmci dla miasta Wiesbaden i Deputacyj z prowincyi. — Piątego dnia wielki bal i wieczerza u Dworu.

Berlin 25 Marca. Gazeta Powszechna donosi, że stała żegluga parowa między Stettinem a Petersburgiem rozpocznie się niechybnie od wiosny przyszłego 1845 roku.

HANOWER, *21 Marca.* Stany Powszechne Królestwa, które były odroczone 14 Lipca 1842, zgromadziły się dziś w stolicy w skutek wyroku Królewskiego z dnia 27 Lutego b. r. i rozpoczęły swoje posiedzenia.

BELGIJA. *Bruxella 20 Marca.* Na wczorajszém posiedzeniu Senat przyjął jednomyślnie projekt prawa o zredukowaniu pożyczki z roku 1831, następnie zaś przyjął z małą poprawą projekt o pożyczce 84 miljonów.

RZYM, *4 Marca.* Od trzech dni jesteśmy w największej obawie; niezwykle o tej porze roku panujące wiatry południowe i zgubny Sirocco zaczynają roztapiać śniegi na górach Apenińskich tak iż wszystkie bez wyjątku małe i wielkie rzeki nasze zalały równiny bezprzykładną ilością wody. Tyber wprawia wszystkich w niespokojność, już w okolicy zwanej Błoniem Rzymskiém (Campagna di Roma) koryto jego o 20 razy szersze jest jak zwykle, a w samém mieście domy w Ripetta, Via dell'Occa, Via dell'Orso, teatr Apollina i t. d. są pod wodą do drugiego piętra, toż z żyżną płaszczyzną Prati Neroniani, gdzie kwitnących drzew migdałowych wierzchołki tylko widać. Teraz już w różnych miejscowościach Sabiny szkody są znaczne; kilkunastu ludzi w wezbranych wodach zginęło; dwie poczty z miast północnych wcale nie przybyły.

— Między wysoką arystokracyą tutejszą największe wrażenie sprawiło małżeństwo Xięcia Caffarelli z wdową rzeźnika. Xiążę należy do najdawniejszej szlachty; przodkowie jego byli powiernikami Karola V. Xiążę dla tego małżeństwa musiał zrzec się dowodztwa gwardyi Papieskiej, (Guardia nobila) złożonej z samych margrabiów, hrabiów, baronów, etc.

— Pomiędzy rękopisami biblioteki xiążąt Doria odkryto temi dniami 47 listów własnoręcznych Króla Henryka VI do Papieża Klemensa VIII (Hippolyta Aldobrandini). Listy te głównie traktują o zamiarze który miał Papież połączenia wszystkich Państw Chrześciańskich przymierzem przeciw Turkom, jakowy zamiar nikomu dotąd z historyków niebył wiadomy.

SARDYNIJA. *Turyn 12 Marca.* Król Jmć, w towarzystwie Xięcia Następcy Tronu, Xięcia de Savoie Carignan, hrabi Gallina, Sekretarza Stanu do Spraw Wewnętrznych i Skarbu, odbył podróż do Verceil dla założenia nowego, olbrzymiego mostu przez Sesia, mającego ułatwić kommunikacye z Medyolanem. Położenie węgielnego kamienia od-

było się z największą uroczystością; obrzęd duchowny odprawił osobiście Arcybiskup Verceil.

— Rossini, który od tak dawna odpoczywał, napisał kantatę na uroczystość która się odbyła w Turynie wczora, 11 Marca, dla uczczenia Trzechsetnej rocznicy urodzin Tassa. Kantata powtórzona była trzykroć ku największemu zachwyceniu słuchaczy.

TURCYA. Gazeta Konstantynopolitańska pod dniem 15 Lutego zdaje sprawę z okropnych klęsk które powodź sprawiła w Andrinopolu. Przeszło dwa tysiące domów do szczętu zostały zniszczone nie licząc tych które są uszkodzone. Wszystkie okoliczne wsi straciły swój cały dobytek, ziemie uprawne zamienione w pustynie; strata w ludziach jeszcze nie obrachowana.

SZWECYA. *Stockholm 15 Marca.* 12 b. m. odbyła się dyssekcya ciała zeszłego Króla przez Professora Retzius w obecności kilku biegłych anatomików. Skład zewnętrzny głowy nie przedstawiał nic nadzwyczajnego; za jedném uchem dał się widzieć ślad rany od kuli; również na biodrze zauważano bliznę od pchnięcia piką. W mozgu znaleziono wiele wody i w jednej z jego części (fornix) zmiękczałość (emollitio alba) często napotykaną u osób podeszłego wieku.

AMERYKA. 11 Marca gwałtowny pożar wybuchnął w Nowym Orleanie, w sławnej tamecznej, a w całym świecie największej fabryce wyrobow bawełnianych drukowanych. Prócz wielu budowli do fabryki należących zgorzało 8,500 balów bawełny na wartość 340,000 dollarów. Fabryka i towary były zabezpieczone.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Darmstadt 21 Marca. Dziś, o godzinie 6 wieczorem J. C. Wysokość Wielki Xiążę Cesarzewicz-Następca Tronu WW. Rossyj, przybył do Darmstadt. Radość J. C. W. W. X. Cesarzewiczowej tém była większa, że Cesarzewicz spodziewany był dopiero na 24 b. m.

Stuttgardt 21 Marca. (Ostatni biulletyn). Od kilku dni choroba Króla Jmci ustała do najmniejszych symptomatów i Król szybko wraca do zupełnego zdrowia.

Praga 21 Marca. Wczora w kościele Katedralnym Klasztoru reguły św. Teresy odbyła się uroczysta installacya J. C. K. Wysokości Arcyxiężniczki Maryi-Karoliny Austryackiej, na Przeoryszę tego klasztoru. Wielkorządzca, J. K. K. W. Arcyxiążę Stefan, przedstawiał N. Cesarza na tym obrzędzie, na którym byli obecni Arcyxiążęta Ojciec i Brat nowej Przeoryszy.

Londyn 22 Marca. Przez omyłkę rozgłoszoną w gazetach Niemieckich i w braku poczty Londyńskiej donieśliśmy w przeszłym № że wniosek P. Ashley, który chciał aby zamiast 12 godzin, dzieci niewięcej po fabrykach pracowały jak przez 10 godzin, został nie *odrzucony*, ale owszem *przyjęty* w izbie Niższej 15 b. m. *mimo oporu Ministrów*, większością 179 głosów przeciw 170. Pierwszy to raz od swego ustanowienia Ministerstwo dzisiejsze miało mniejszość. Wszakże lord Ashley ma ponowić swój wniosek w przyszły Piątek z pewnemi modyfikacyami — Dwór wrócił do Londynu z Claremont gdzie bawił dni kilka — Lord W. Hill, syn xięcia Devonshire, zabił się spadłszy z konia na polowaniu.

Paryż 23 Marca. Jenerał-porucznik Pajol umarł w skutek przypadku który miał upadłszy ze schodów pałacu Tuileries — Deputowany P. Chapuis de Montlaville podał wniosek o zniesieniu opłaty stępla od gazet i innych pism peryodycznych.

HISZPANIJA. *Madryt 15 Marca.* Liczne uwięzienia zaszły w Madrycie skutkiem wyznań Boneta; wymieniają wielu znakomitych urzędników i nawet wyższych dygnitarzy, aresztowanych wraz z P. Madoz.

— Królowa Marya Krystyna spodziewana jest na 22 Marca do Aranjuez a na 5 Kwietnia do Madrytu.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

CHARAKTERYSTYKA SPÓŁCZESNYCH.

XIĄDZ MAXYMILIAN,

Proboszcz Odesski.

Bardzo byłoby pożytecznie zbierać najtroskliwiej wspomnienia o tych ludziach, którzy w jakiejkolwiek chwalebnej rzeczy odznaczyli się na ziemi naszej: bo tym sposobem w znacznej części gotowałby się materyał i do Historyi. Lecz wpośród wszystkiego nic nas tak nie porusza szlachetnie i tak nie buduje zbawiennie, jak przykłady wysokiej miłości Boga i ludzi, kędy postrzegamy i zamiłowanie bez granic w świętej Wierze, i bezwarunkowe poświęcenie się dla dobra i zbawienia bliźnich i nareszcie tę ledwie niewszechmocną wolę, która w świętej sprawie opierając się na Bogu, nie zraża się żadném niepodobieństwem i wszelkie trudności śmiało pokonywa.

Podobny przykład jeśli nie jeden z najświetniejszych, to zawsze chwalebny i godny pamięci, przedstawił nam X. Maxymilian, o którym stosownie do relacyi naocznego i najgodniejszego wiary świadka, prawie słowo w słowo, pośpieszam zawiadomić.

W roku 1807 Odessa pod naczelnictwem Xięcia Richelieu dziwnie rosła i zakwitała przemysłem. Wtenczas jednym ze znakomitych urzędników był ś. p. Wincenty Szemioth, mąż znany ze swej prawości i najżywszej wiary, którego jeszcze w podeszłej starości miałem przyjemność oglądać. Raz tedy ten dostojny urzędnik, przejeżdżając przez rynek miejski, postrzegł biednego Kapucyna w starym i wypłowiałym habicie, który się błąkał jak nieznajomy miejsca. Jego fizyonomia, a jeszcze więcej stan, zainteresowały pobożnego Szemiota; przeto zatrzymał powóz i pomówił z Kapucynem, który mu powiedział, że nie mogąc we Francyi służyć zbawieniu bliźnich i swemu, a słysząc że tu w koloniach i

Odessie zbywa na kapłanach, pośpieszył dla niesienia posługi duchownej. Szemioth zaprosił go do własnego domu.

X. Maxymilian Durot w czasie rewolucyi francuzkiej był kapucynem w klasztorze Waleńsieńskim (Valenciennes), przeto po kassacie dawnego porządku nie chciał ani na chwilę zrzucić habitu, lecz natychmiast ustąpił z ojczyzny do Rzymu, gdzie zabawiwszy jakiś czas, udał się przez Tyrol, Węgry, Galicią i Podole do Odessy, rozumie się piechotą i ze sporym płóciennym workiem na plecach. Wiedział bowiem, że i w Odessie było wielu katolików cudzoziemców i same kolonie Niemców potrzebowały kapłana; a Xiądz Maxymilian, prócz rodzimego języka, umiał po niemiecku i włosku.

Pan Szemioth, widząc z takiém poświęceniem się Xiędza, ofiarował mu u siebie pomieszkanie: bo wtedy w Odessie jedna chata drzewem kryta służyła za kościoł, a druga podobna, była pomieszkaniem xiędza, gdzie dla szczupłości nie mógł się Kapucyn pomieścić. W bogobojnym domu było kilkoro dziatek, i Xiądz Maxymilian zajął się ich nauką.

Wiadomo wszystkim, że dzieci niezmiernie lgną do osób prostych, skromnych, niewinnych i pobożnych, i ta sympatia wzajemna łatwo da się wytłumaczyć, bo pomimo różnicy wieku, obie strony mają dla siebie urok w szczerości, prostocie i spokojnych uczuciach. Słowem jest związek silny pomiędzy dziećmi wieku, a temi którzy wedle słów Zbawiciela stali się dziećmi przez Wiarę.

Ztąd za pierwszém pojawieniem się Kapucyna, już gospodarskie dzieci nie tylko były w przyjaźni, ale z poufałością im właściwą przystąpiły do przeglądania jego rzeczy, które im ojciec Maxymilian pokazywał, tłumacząc użycie wszystkiego. Naprzód z kieszeni pod rękawem dostał malusieńką xiążeczkę, opisującą regułę zakonu, z obrazkiem S. Maxymiliana, swego patrona; potém dobył z zanadrza kółeczko mosiężne z dziurką w środku, a na niém były wyrznięte godziny i miesiące, i przy słońcu mógł wiedzieć która była godzina, a zawsze dzień miał oznaczony. Zapewne że ten kompasik nie bardzo mógł być niemylny; ale Xiądz Maxymilian, poświęcający całe życie na modlitwę i posługę bliźnim, nie widział wielkiej potrzeby tak ściśle rachować się z czasem. W jednej kieszeni wierzchniego płaszczyka habitu miał brewiarz, a w drugiej całe pismo święte w jednym tomiku. Po rozwiązaniu płóciennego worka pokazywał ornat i całe ubranie do mszy świętej, także kielich, mszał i inne służące do ofiary sprzęty. Były tam jeszcze dwa medale gipsowe z wizerunkami Papieżów Piusa szóstego i siódmego, i jedna sukienna koszula, bo płóciennej nigdy nie nosił, a sukiennych miał tylko dwie na przemiany. Dodaj do tego stary wytarty habit, w którym jeszcze z Francyi wyszedł, i krucyfix missyjny na szyi, a różaniec u boku, z gołemi nogami w sandałach, bo obuwia nawet w Odessie nie nosił, a będziesz miał najwierniejszy stan całej ruchomości Ojca Maxymiliana.

Zdało mi się rzeczą nie do pogardzenia wyliczenie tych szczegółów: sprzęty bowiem mniej więcej malują nam charakter każdego człowieka, a tém bardziej to się stosuje do Xiędza Kapucyna.

Sposób jego życia w tym domu był zupełnie jakby w klasztorze. Co ranku szedł piechotą do kościoła pomimo największego błota i ledwie raz gospodarz mógł go zmusić aby pojechał. Po przyjściu z kościoła zajmował się modlitwą, budującém czytaniem, albo uczeniem dziatek gospodarskich. W czasie wolniejszym lubił rozpowiadać dzieciom różne wypadki swojej wędrówki: jak był w Rzymie, jak odprawiał mszą świętą na ołtarzu S. Piotra, z drugiej jednak strony od tej, na której sam Ojciec święty celebruje, jak natrafił w Niemczech na żołnierzy francuzkich, którzy odważyli się bluźnić przeciw N. Pannie, jak ich surowo zgromił i uszedł za łaską Bożą niebezpieczeństwa śmierci. Przy tych opowiadaniach, nawet w czasie zupełnie swobodnym nie lubił próżnować, ale zajmował się oprawą xiążek gospodarskich.

W prowadzeniu do pobożności nigdy nieużywał wymagania lub napomnienia, ale wszystko uskuteczniał świętą cierpliwością, pełném miłości bliźniego pobłażaniem, a nadewszystko własnym przykładem. Co wieczor, niemówiąc słowa dziatkóm i nikogo niewzywając klękał w pokoju i odmawiał głośno różaniec. Z początku dzieci patrzały, ale przysłuchując się wzięła ich ochota do uczestnictwa i zrazu mogły tylko w litanii odpowiadać *ora pro nobis*, modl się za nami, a potém z własnej chęci wyuczyły się wszystkich modlitw i cały różaniec odmawiały z xiędzem kapucynem. I tak postępował we wszystkiem, prowadząc miłością do miłości Boga. Można łatwo wnieść jak ta cicha i pokorna doskonałość Chrześciańska musiała zrobić silne wrażenie na sercach niewinnych dziatek. Jakoż wszyscy znający rodzinę P. Szemiota mogą zaświadczyć jak zacnych, światłych i szczerze pobożnych uformował uczniów.

Lecz w pośrod tego cichego i domowego pożycia niezapomniał o głownym celu swojej wędrowki. Często bowiem zwiedzał kolonie Niemców w okolicy Odessy położone, i tak albo wozem prostym, albo piechotą od jednej do drugiej osady przybywał, aby pozbawionym kapłana kolonistom niósł naukę duchowną; pociechę we wszelkich wypadkach i posługę zbawienia w administrowaniu SS. Sakramentów. Łatwo można wyobrazić to szczęście biednych osadników, którzy pozbawieni kapłana coby ich mógł rozumieć, ujrzeli nagle świątobliwego pocieszyciela i sługę, który osłodził im opuszczenie rodzinnej ziemi i przy śmierci słowami Ś. Wiary utwierdził.

Czém-że jest wszelka miłość ludzka w porównaniu z tą świętą miłością zbawienia bliźnich? Tam bowiem w uczuciach najszlachetniejszych zawsze się kryje mniej lub więcej egoizm, tam wreszcie więcej działa sama natura, co nas łączy związkiem krwi między sobą; ale tu niedostrzeżesz żadnej nici ziemskiej, tu wszystko czyste, duchowne i pełne poświęcenia. I kogoż, co myśleć umie, niezadziwi i nierozrzewni widok tego świątobliwego kapłana, który mogąc

spokojnie i dość wygodnie żyć w klasztorach Włoskich lub Niemieckich, puszcza się na tak daleką podróż dla tych braci, których nigdy niewidział; a tak sam ubogi, nosi niebieską pociechę równie ubogim prostaczkom.

Tak czynne, przykładne i pełne miłości Boga i bliźniego życie musiało wkrótce wykazać skromną cnotę. Jakoż w kilka miesięcy po przybyciu już był w Odessie powszechnie znany i szanowny. A szczególniej poważał go Xiążę Richelieu, który przedstawił ojca Maxymiljana na proboszcza w Odessie, co wkrótce i nastąpiło. Odtąd przeniosłszy się do ubogiej chaty przy kościele, zajął się całkiem swoim obowiązkiem. Staraniem xięcia Rząd wyznaczył pewną summę na zbudowanie kościoła, i już mury dość znaczne się wznosiły, a nowy pleban najgorliwiej doglądał fabryki. Jednak najłaskawiej udzielona summa ledwie wystarczyła na same mury i zewnętrzne oporządzenie kościoła; a wiadomo jak wiele jeszcze trzeba do wewnętrznego ozdobienia świątyni, co xiądz Maxymiljan, ufny w Opatrzność, wziął na siebie. Wszyscy się dziwili jego niezmordowanej gorliwości, pokorze i świętej cierpliwości, z jakiemi żebrał i zbierał na Pańską świątynię. Ztąd prawie cudem wszystko rosło. Ołtarze, kielichy, monstrancie, ornaty i wszelkie inne sprzęty, które do dziś dnia widzimy w Odessie, są skutkiem starania X. Maxymiljana, który jak mówią, duszą wcielił się do tej świątyni. Oporządziwszy nadzwyczaj prędko kościół, przystąpił niemając grosza do budowania dość znacznego klasztoru; co dziś służy w połowie dla xięży, a w połowie najmuje się dla powiększenia dochodów kościelnych i Bóg jego dobrej chęci pobłogosławił, bo wkrótce dźwignął Opatrznością Boską dość wspaniały budynek. Prócz tego zawsze czuwał nad koloniami i we wszelkich potrzebach kolonistów był adwokatem u Xięcia Richelieu: bo czy to trzeba było im pobudować kościoły, czy pomodz w jakim ciężkim wypadku, natychmiast Xiądz Kapucyn niezaspał pory służenia swoim braciom A to niedziało się jakimś wpływem i przewagą, ale nadzwyczajną pokorą i cierpliwością. Nieraz bowiem kiedy Xiążę był zajęty, albo nawet kiedy przewidywał mnóstwo prośb, starał się go zbyć brakiem czasu; ale Xiądz Maxymiljan w świętej miłości bliźniego czekał spokojnie w przedpokoju kilka godzin, i dopiero Xiążę przechodząc postrzegał skromnego kapucyna, który go tak swoją pokorą rozbrajał, że niemiał siły odmówić prośbom świątobliwego zakonnika.

Nie wspominam już niezmordowanej gorliwości, z jaką spełniał wszystkie obowiązki parafialne dla mieszkańców Odessy Francuzów, Niemców i Włochów sam jeden prawie, bo sprowadził do pomocy kapucyna Polaka, który tylko mógł nielicznym Polskim parafianom usługiwać. Wśród tych prac apostolskich nie mogła go śmierć inaczej spotkać jak przy spełnianiu duchownej bliźnim posługi. W roku 1810, jadąc wozem prostym w czasie letnich skwarów do kolonii *Jozefstal* dla przygotowania na śmierć chorego, dostał sam *uderzenia słońca* i w pół żywy powrócił do Odessy, gdzie po przyjęciu sakramentów, najprzykładniej życie zakończył. Jednak czułe jego serce nie mogło przed śmiercią nie ubolewać, że w swojej ojczyznie nie spoczął wiecznie.

Jakże się na nim prawdzą słowa Mądrości: «*Stawszy się za krótki czas doskonałym, przeżył czasów wiele.*» W przeciągu bowiem trzech lat nie spełna ubogi kapucyn dokończył i ozdobił świątynię, zbudował klasztor, pomogł do wzniesienia kościołków kolonialnych, a wszędzie ożywił ducha wiary i miłości świętej. Ztąd nie ma się czego dziwić, że jego śmierć obudziła powszechną żałość bez względu na wyznania: bo cnota jeśli całym swym blaskiem doskonałości zajaśnieje, wtedy ją wszyscy bez wyjątku kochają i poważają. Jakoż na pogrzebie ojca Maxymiliana nawet żydzi pokazali smutek; a wyznania chrześciańskie starały się podzielić ostatnią posługę świątobliwemu Mężowi. Mieszkający tam Grecy wówczas przybyli z Carogrodu wyszli w ornatach przed cerkwią przy prowadzeniu ciała. Słowem myślałbyś, że tu umarł jakiś dawno zażyły mieszkaniec, który przez długi czas świadczył dobrodziejstwa, albo jaki ojciec tej osady. Zdjęci żalem zrobili znaczną składkę na pomnik dla ubogiego kapucyna, i kiedy radzono się nad jego kształtem, wtedy przyjaciel Xiędza Maxymiliana powiedział, że zmarły nie pragnie tej próżności i duch jego smuci się tym niepotrzebnym kosztem, któryby z największą radością ojca Maxymiliana mógł być użyty na ten kościoł, co się tyle o niego starał za życia. Trafiło to do przekonania i można sądzić jak liczna była składka, kiedy wystarczyła na piękne obmurowanie całego placu należącego do kościoła w Odessie. Tak jeszcze i po śmierci przyczynił się do ozdoby świątyni, który to mur do dziś dnia otacza kościoł.

Ojciec Maxymilian był wzrostu miernego, blondyn, z wygoloną głową stosownie do reguły. Wyraz twarzy poważny i bardzo łagodny; broda piękna. Miał lat około pięćdziesięciu. Zawsze chodził w habicie, który mu później nowy przysłał prowincyał XX. Kapucynów z Podola. W największe zimna zawsze miał gołą nogę w sandałach i pomimo swego obowiązku proboszcza, w niczém nie odstąpił od swojej surowej reguły. Mieszkał ubogo w jednym pokoiku; wprawdzie miał przy sobie sierotę włocha, ale raczej sam był jego sługą, bo z całą miłością rodzicielską czuwał nad tym chłopcem, uczył go i pilnował aby wzrastał w miłości Boga i cnotach. Kiedy chłopczyk zachorował, wtedy trzeba było widzieć z jaką gorliwością, miłością chrześciańską i pokorą spełniał przy nim najniższe posługi.

Błogosławionyż to człowiek, którego duch wiary i miłości ożywia, bo nie myśląc o tém wznosi się niesłychanie nad ludzi ziemskich i najwyraźniej dowodzi własnym przykładem, że nas Bóg stworzył na obraz i podobieństwo swoje.

Ż. Kostrowiec.

OD WYDAWCY.

Przyszły numer Tygodnika, z powodu Świąt, wyjdzie w Piątek 31 Marca.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 23-го Марта 1844. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.